

„DZIEŃ, KTÓRY DO NAS POWRACA PRZEZ ROKU STAŁE NAWROTY”

(Z LITURGII GODZIN, 25. GRUDNIA)

ks. Paweł Prüfer
duszpasterz akademicki



KONKURSOWA KARTKA ZUZI MARKOWICZ

Radość z powrotów, pewność co do miejsc i czasu, które oswojone od lat, jakby przymuszone zostały, aby wydarzyć się ponownie. Czy ma się tu do czynienia z odtwarzaniem minionych zdarzeń? Czy przyglądać się można „odgrzewaniu” tylko dawnych pomysłów, idei? Czy tylko w ten sposób? Czy tylko ponownie, to znaczy bez odkrywczej mocy? Cykliczność przyrody i wykonywanych gestów w odniesieniu do tych, którzy czynią podobnie, kotyszą rytmem ludzkiego życia. Jednorodność i jednostajność?

Budynki naszej uczelni i przestrzeń, którą obejmują, przykryje na chwilę warstwa świątecznych tonacji. Zamilkną na niedługi czas krzyżujące się ze sobą ludzkie działania i relacje. Twórcy uczelnianej społeczności rozchodzą się teraz, na krótki czas, na moment określony wydzieranymi z kalendarza kilkoma kartkami. Odejdą z miejsca, gdzie prawie na co dzień, tętni życie i praca, gdzie słyszalny jest dźwięk słów i bezszelestność myśli, gdzie widać dobrze ruch podawanych sobie dłoni i przedmiotów, których trwałość i znaczenie nadawane są wspól-pracą i wspól-odczuwaniem.

Odczuwalność świątecznego „Oddechu Prawdy” prowadzi ku przeczuwalnej, acz ukrytej, refleksji i intuicji, że życie toczy się w jakiejś wyjątkowej przestrzeni, obecnej w sobie i wokół Tajemnicy, która włada czasem, siłami, motywacjami i decyzjami. Dotykani niezwykłym działaniem Tajemnicy, mówią i śpiewają, wraz z oszronioną mrozem i bielą rozrzutnej hojnością natury, różne Postaci. Na co dzień jakby schowane za rozmiarem dynamicznej, obejmującej wielkością i wielością bryty. Jakby zajęte wykonaniem celów, wiążących wierność obowiązkom i konieczność działania z poczuciem, że tak będzie najlepiej. Mówią i śpiewają: „Bóg się rodzi”. Jedni śmieją, inni dyskretniej. Jedni dlatego, że zrozumieli, bo przeżyli w sobie już nie raz przemieniającą ich siłę betlejemskich wydarzeń, inni jakby przypatrują się tylko, dla rozpoznania między tym, co wydaje się być bardziej legendą, niż aktualizacją i doświadczeniem. Jedni i drudzy poświęcają jednak swoją uwagę i zaciekawienie toczącej się w czasie Tajemnicy Życia.

„Bóg się rodzi” - nadzieja się rodzi i światło, szczególnie tam, gdzie przeważa przygnębienie i ciemność. „Bóg się rodzi” - odra-

dza się niezbywalny i uniwersalny wątek, który wtedy - krocie lat i zdarzeń temu, jak i teraz, przemawia z wyrazistością: odzyskana godność, odbudowana wielkość. Ten, który się rodzi, przyjmując ubóstwo i uniżenie, dzieli się bogactwem i wielkością. I człowiek ponownie staje się taki, jakim był na początku: potrafi i chce znowu dawać siebie, poznawać siebie, panować nad sobą, tworzyć życie z innymi. Bez przymusu i bez smutku podnosi głowę dla objęcia horyzontu, którego sam stworzyć sobie nie potrafi. Z innymi i z Nim jednak potrafi, bo Tajemnica jest jak deszcz i słońce - splywa wszędzie i rozgrzewa każdego.

Czas uprzywilejowanego emanowania Tajemnicy „Bóg się rodzi” dzieje się w czasie, nie tylko dla czasu. A jeśli dla czasu, to ze względu na żyjącego w czasie. Przez rok stałego nawrotu powrócił czas Tajemnicy „Bóg się rodzi”. Odejdzie za jakiś czas znowu. Za jakiś czas powróci ponownie. Nadzieja... To powroty Tajemnicy, która jest jednak poza czasem. To powroty Tajemnicy „Bóg się rodzi”, które są dla zanurzonych w czasie i zakorzenionych w miejscu. Wrastają dumnie w uczelnianą zielonogórską rzeczywistość. Podchodzą pod sam jej próg i wlewają szlachetność, przekazują głębię. Czynią to nie tylko dla zachwyty i zamyśleń. Bardziej dla wykorzystania, dla realizacji. Tajemnica „Bóg się” - rodzi się poprzez roku stałego nawroty. Dobrze jest wracać do Tajemnicy. Dobrze jest w Niej do siebie powracać...